## Nº 10. DNIA 10 KWIETNIA 1839.

---

### KILKA SŁÓW Z POWODU ARTYKUŁU O BALU POLSKIM.

Redakcya *Młodéj Polski* odebrała w odpowiedzi na artykuł o Balach publicznych na korzyść Emigracyi, następujący artykuł, który bezstronność każe jéj w dzienniku umieścić.

« Główne zarzuty P. Z. przeciw ostatniemu balowi są takie — 1º Że na nim Polacy tańcowali, co ma być obrazą naszéj ogólnéj żałoby. 2º Że jedli na balu wieczerzę, co P. Z. radzi odbywać raczéj pokryjomu, pokątnie — 3º Że drogo opłacili entreprenera urządzającego bal — 4º Że Pan J. Janin, w artykule wzywającym publiczność paryzką na bal, umieścił kilka słów niestosownych.

*Oto są objaśnienia i sprostowania.*

*Co do* 1go Polacy tańczyli, bo dla zachęcenia gości, z razu cicho siedzących, tak im wypadało zrobić — i zrobili dobrze — Zresztą, cóż tak dziwnego, że się na balu tańczy — na to bal — A skoro P. Z raczy pochwalać jego dobre skutki, niechże pozwoli i na jego wymagalności.

*Co do* 2go Do rozprzedania biletów najwięcéj przyczyniły się Damy obce, patronessy — bez nich nic by się było nie udało; one z tego powodu narażone były na kłopoty i koszta — Owoż dla okazania im, jako tako, naszéj wdzięczności, Prezesowa nałożyła na kommissarzy balu kontrybucyą, aby każdy sprawił po balu wieczerzę dla wyznaczonéj mu Patronessy — Była to raczéj służebność, nie jednemu z nich nie po myśli, a nie dobrowolna uciecha.

*Co do* 3go Koszta balu tegorocznego dla tego były większe, iż

Damy dla zrobienia mu na przyszłość reputacyi (la vogue) chciały go mieć świetniejszym, i takim był — Jest to posiew na przyszłość — Użycie do przygotowań antreprenera Francuza, oszczędziło owszem kosztów nam cudzoziemcom tak w tym roku rówwnie jak i w przeszłym — Ten sam bowiem antreprener użyty był w obu latach — Zreszta wszelkie rady szkoda że nie przyszły przed balem i właściwą drogą, a nie teraz, i przez gazetę.

*Co do* 4$^{go}$ Niestosowność dziwaczna, umieszczona w artykule Pana J. Janin zachęcającym do balu, była w samej rzeczy rażąca dla wszystkich, a najbardziéj dla osoby o któréj tam mowa — Ale jak można było ją przewidzieć i uprzedzić w myśli tego cudzoziemca; jak zmodyfikować rzecz nagle wydrukowaną, — tego sekretu radzibyśmy się od P. Z. dowiedzieć.

Jeszcze słówko : P. Z. dowiedział się iż pewien emigrant polski umieścił biletów na bal za 3,000 fr. a z tąd wywodzi wniosek arcylogiczny, że gdyby ów Polak nie wniósł był owych 3,000 fr. to percepta byłaby mniejsza — Na to trudno się nie zgodzić. Dodajemy tylko nasz wniosek w tymże guście, iż gdyby pewna emigrantka polska nie wniosła była do kassy balu 10,000 fr. zebranych za umieszczone przez siebie bilety, to percepta byłaby jeszcze mniejsza — Wszak prawda?

Bądź co bądź, bal przyniosł czystego dochodu 5,235 fr. z których potrzebni ziomkowie już doznają pomocy w niedostatku — Trzebaż być wielkim płaxą, żeby nad tem ubolewać — lub zrzędą, żeby gderać. » A.

## *Pan Z. tak zbija odpowiedź Pana A.*

We wszelkiem sprostowaniu główną jest rzeczą aby się nowych błędów nie dopuścić : inaczéj się ma rzecz z odpowiedzią P. A.

P. A. powiada iż wypadało Polakom tańcować dla zachęcenia gości, zrazu cicho siedzących, i że to było wymagalnością balu. Nie dzielimy tego zdania; francuzów do tańca zachęcać nie trzeba, a jeżeli z niechęcią brali się do niego przez wzgląd na uroczysty

cel zabawy, to nie do nas Polaków należało zdzierać z siebie ten urok żałoby.

Wieczerza balowa miała być podług P. A. okazaniem *jako tako* wdzięczności Damom które się umieszczaniem biletów zajmowały, a razem kontrybucyą nałożoną na Panów kommissarzy przez Prezesowę i nawet *służebnością*. I w samej istocie, dowodzi to ze strony Panów kommissarzy zupełnego poddania się woli Prezesowéj, lecz bynajmniéj nie odpowiada na zarzut któryśmy uczynili, iż niewypada Polakom bankietować, wtenczas, kiedy cudzoziemiec mniéj świadomy i wdzięczności *jako tako* świadczonéj i *służebności* kommissarzy, mógłby niesłusznie posądzić że Polacy za jego pieniądze bankietują.

Na zarzut iż koszta tegorocznego balu były niepotrzebnie znaczniejsze jak wprzódy, P. A. mówi, że damy chciały zrobić balowi reputacyą dodając mu świetności. Daléj powiada że bal został urządzony tak jak przeszłego roku, przez tegoż samego przedsiebiercę. Znowu tyle pomyłek co wyrazów. Bal przeszłoroczny uznawany był powszechnie za przyzwoicie ozdobny, a co do jego reputacyi ta idzie z wyższych powodów, których szukać należy w sercach naszych przyjaciół Francuzów, a nie w wystawnem przybraniu balu. Przeszłego roku nie było żadnego antreprenera, był tylko Francuz użyty do posyłek, wypełniający polecenia kommissarzy. Co się zaś tycze rad które P. A. żałuje iż nie przyszły przed balem, nie zgłaszano się po nie; naturalnie miano prawo publicznie źle naganić. Uwagi nasze ogłosiliśmy przez gazetę, co mamy za rzecz bardzo przyzwoitą, niepodzielając z P. A. lekceważenia w jakiem zdaje się mieć dziennikarstwo.

P. A. widzi zarówno z nami rażącą niestosowność artykułu w dzienniku *Débats* umieszczonego, ale zapytuje jak to można było przewidzieć i jak rzecz wydrukowaną odmienić. Swiadomi rzeczy powiadamy, iż ledwo po kilkokrotnem wezwaniu Pan J. Janin artykuł o balu zgotował, i że zwykle ten pisarz w posłusznym swoim zapale stosuje się do narzuconej sobie myśli. Może więc wytłumaczono mu nie dość jasno co od niego mieć chciano.

Ale łatwo było podnieść się z położenia w jakiem stawił podobnie śmieszny panegiryk, umieszczając odpowiedź, gdzieby mniej mówiono o emigrantce a więcéj o emigracyi.

P. A. nie mógł się oprzeć chętce właściwéj wszystkim poczynającym w pisaniu, chętce dowcipkowania kosztem prawdy, a za pomocą przekręcania słów przeciwnika. Przy większej wprawie, P. A. przekona się z czasem że nie wszystko co śmieszne jest dowcipne. P. A. wyprowadza żartobliwe wnioski z tego cośmy powiedzieli iż jeden z Emigrantów wniósł 3,000 fr. do kassy Towarzystwa Dobroczynności. Mówiliśmy o czystem zysku nie o percepcie. I aby się dać lepiéj Panu A. zrozumieć, powtarzamy nasze oświadczenie w ten sposób: ci co bal układali, co go stworzyli, nie byliby zeń mieli prawie wcale czystego przychodu, gdyby jeden Emigrant nie był umieścił biletów za 3,000 fr. Z.

---

## BIBLIOTEKA POLSKA.

W ostatnim numerze naszego pisma donieśliśmy czytelnikom naszym o otwarciu *biblioteki publicznéj polskiéj*. Dzisiaj dopełniamy to doniesienie, ogłoszeniem prawideł porządku bibliotecznego, które tymczasowie uchwalone zostały i wedle zaręczeń Rady bibliotecznéj mogą uledz zmianom jakie w ciągu praktyki okażą się pożytecznemi. Życzylibyśmy widzieć jak najspieszniéj zmienione dwa pierwsze punkta, utrudzające ile nam się zdaje możność korzystania z naukowych zasobów jakie Biblioteka posiada. Jeśli ma być biblioteką publiczną polską, po coż Polacy chcący uczęszczać do niéj, mają koniecznie szukać jednego członków czterech towarzystw, aby za jego pośrednictwem do Sali bibliotecznéj byli wprowadzeni. Po co ta próżna formuła rekomendacii, to homagium na cześć towarzystw które zapewne do niego żadnych pretensji nie roszczą, zwłaszcza że Biblioteka wzrosła z ofiar pojedyńczych osób, kosztem funduszów na rzecz emigracji nadsyłanych i z połączenia nielicznych zbiorów rozmaitych towa-

rzystw, które wpłynęły do bogatszéj książnicy Towarzystwa Naukowéj Pomocy.

Biblioteka otwartą jest tylko od godziny 12 do 4 i to niezawsze; bo czwartki, niedziele i święta są wyjęte od téj reguły. Każdy w tygodniu ma jakieś zatrudnienie, pracuje na własne utrzymanie; w dni świąteczne właśnie miałby czas korzystać z biblioteki i tę znajduje zamkniętą. Cztery godzin w dni powszednie, to także zamało. Jeżli dozorcy biblioteki są honorowi, wolelibyśmy raczéj widzieć płatnych, byle zapewnić emigracii większą massę korzyści z tak pięknéj instytucii, jaką jest biblioteka Polska.

### PRAWIDŁA PORZĄDKU BIBLIOTECZNEGO.

I. Czytelnia Biblioteki polskiéj jest otwartą codzień od 12 do 4 godziny wyjąwszy czwartki, niedziele i święta. Po uderzeniu godziny 4 czytelnia natychmiast zamykaną będzie.

II. Każdy Polak ma wolny wstęp do czytelni; na pierwszy raz jednak, wprowadzonym być powinien przez jednego z członków, ze czterech towarzystw fundujących Bibliotekę, i poda do osobnego protokołu nazwisko swoje, i adres pomieszkania. Cudzoziemców nie mogą wprowadzać do Biblioteki, tylko członkowie rady i bibliotekarz.

III. Stosownie do zwyczaju we wszystkich bibliotekach zachowywanego, zabraniają się w czytelni, głośne i ciągłe rozmowy, palenie tytuniu, jedzenie, wprowadzanie psów i wszelkie przeciwne przyzwoitości, cichości i czystości obchodzenie się.

IV. W czytelni złożony będzie katalog Biblioteki. Przychodzący do czytelni wypisze na kartce z katalogu w skróceniu tytuł żądanego dzieła, położy datę i podpis swój i poda to Bibliotekarzowi do wyszukania; niewolno będzie nikomu samemu sobie książek wyszukiwać.

V. Każdy Polak zamieszkały w Paryżu, upoważniony na piśmie przez jednego z członków rady ma prawo pożyczać książki do domu, niewięcéj wszakże jak jedno dzieło naraz. Zatracona

książka, odkupioną zostanie przez pożyczającego, lub przez upoważniającego. Pożyczający da stosowny rewers, na którym cena dzieła zanotowaną zostanie. Zatrata jednego tomu pociąga zwrót wartości całego dzieła.

VI. Książki dawne, rzadkie wielotomowe, kosztowne, nie będą pożyczane, i jako takie będą w katalogu oznaczone. Nie będą także pożyczane książki będące w czytaniu w Bibliotece, tudzież medale, mappy, ryciny.

VII. Książki polskie nie będą pożyczane na dłuższe termina jak na dni ośm, w obcych językach na miesiąc.

VIII. Kto książki zatraconéj sam nieodkupi, kto pożyczonych na termin odnosić nie będzie, kto nie oddał pożyczonych dawniej u jednego z towarzystw fundujących, traci prawo pożyczania.

IX. Na żądanie czytających w czytelni i na rekwizycyą Bibliotekarza, dzieła pożyczone mają być przed terminem natychmiast oddane do Biblioteki. Pożyczający będzie je mógł drugi raz pożyczyć.

X. Książki depozytowe pożyczanemi nie będą.

Powyższe prawidła w tym jedynie celu przepisane są przez Radę Biblioteczną aby całość biblioteki zapewnić, a razem usłużyć, jak najskuteczniéj współziomkom, i jeżeli w ciągu praktyki, okażą się jakie niedogodności Rada Biblioteczna pożytecznych popraw nie omieszka wprowadzić.

*Dnia 24 marca 1839 r.*

Podpisano: Vice-Prezes Rady Bibliotecznéj

JULIAN URSIN NIEMCEWICZ.

---

## NOWA POLSKA.

Nowa Polska rozpoczyna od dwu lat z górą przytłumione życie. Niewiemy z pewnością kto będzie przewodniczył dzisiejszemu jéj zawodowi, jak dalece J. B. Ostrowski mieć będzie udział w jéj pisaniu, nie wiemy zatym czyto jest rzeczywiście toż samo

pismo, czy też przeobrażenie niezapierające jego przeszłości, ale wolne w swym kierunku na przyszłość.

Mamy przed oczyma oznajmienie wydawcow Nowej Polski. Co do formy, uczniowie idą trop w trop śladami mistrza, i tak schwycić potrafili jego styl, owe pocięte, aż do lakoniczności pojedynczego wyrazu sprowadzone periody, owe francuzkiego kroju nieokreślne wyrażenia, że gdyby nie wyraźny podpis na stronnicy drugiéj prospektu, bylibyśmy pewni iż prospekt ten jest pióra J. B. Ostrowskiego. Z resztą, sama treść oznajmienia, zdaje się upoważniać powyżéj rzucony domysł o ważnéj przemianie w dążnościach Nowéj Polski. Wydawcy oddają wprawdzie cześć działaniom dawniejszéj Nowéj Polski, zakończonéj przejściem J. B. Ostrowskiego przez kanał la Manche, ale zarazem upewniają że nadal Nowa Polska *Oddychać będzie pokojem, że jest usposobiona nieodnawiać przeszłości którą zostawia grobowi.* Wierzymy tym słowom, i niechaj nikt nie myśli że je tu zapisujemy przez nieufność w chęci przytoczenia ich kiedyś Nowéj Polsce; — broń Boże! wypisaliśmy je, bo sądzimy że dla publiczności Polskiéj nie będzie zbytecznem dwa kroć powtórzyć to ręczenie.

Potem, z rozrzuconych słów prospektu możnaby odkryć myśl katolicyzmu u wydawców. Oby ona była śmiała i szczera! a powitamy Nową Polskę z radością; i jeźli Nowa Polska uważa że w czasie jéj milczenia dziennikarstwo zdrobniało, gotowiśmy, co do nas, pojść pod dowództwo katolickiéj Nowéj Polski i pożyczać u niéj światła i życia. Z wielkiem naszem pocieszeniem prospekt mówi o Bogu Chrystusie, wspominając wypędzenie przekupniów z kościoła. Dotąd, jęcie się bicza było podobno jedynym aktem z życia Chrystusowego wiernie naśladowanym przez Nową Polskę; miejmy nadzieję że nowi wydawcy usposobieni są przez wiarę do naśladowania Jezusa w wiedzy i miłości, które to same uprawniają użycie bicza na bliźniego.

---

## POMNIK JENERAŁA WRONIECKIEGO.

Pomnik wzniesiony Jen. Antoniemu Wronieckiemu na cmentarzu Montmarte, jest z białego marmuru. Na pomniku wyryty herb, ozdobiony w chorągwie z orłem i pogonią, dwa działa na krzyż złożone, kosy i karabiny. Na wierzchu tarczy kask piechoty polskiéj za Napoleona, i szlify jeneralskie. Na tarczy napis.

Au
Vaillant Défenseur
de l'Indépendance
de la Pologne
en
1807, 1809, 1812,
1831.

U spodu tarczy krzyż wojskowy polski; pod herbem napis.

L'Emigration polonaise
à son compatriote
le Général de Brigade
Antoine Wroniecki
Décédé à Paris
le 3 decembre 1838
à l'âge de 48 ans
aprés en avoir consacré
32 au service de sa patrie.

---

Szczęśliwi jesteśmy że możemy poprawić mimowolny błąd który się wcisnął do numeru siódmego naszego pisma. Wszystkie francuzkie dzienniki doniosły o śmierci Leona Przecławskiego samobójstwem sprowadzonéj; na wiarę dzienników powtórzyliśmy to smutne dla serc naszych doniesienie. Mieliśmy się bliżéj o tem wypadku wywiedzieć, i z żałością dawnych przyjacioł, ale razem z surowością chrześcian, wypowiedzieć tłumnie cisnące się nam

do myśli uwagi, o ludzkość i religiją obrażającym skonie. Odebraliśmy list z południowéj Francyi zapowiadający nam nadesłanie okropnych szczegułów. Któż mógł się domyśleć że pogłoska rozniesiona przez dziennikarstwo francuzkie, prywatnemi listami stwierdzona, była nikczemnie ukartowaną potwarzą, ażeby podać Leona Przecławskiego za człowieka zgubionego, w wyrachowaniu, że choć wieść o jego śmierci pokaże się fałszywą, to zostanie ztąd przecie jakieś niemiłe uprzedzenie w opinii, niby cień przy jego imieniu. Niemamy dość słów pogardy i potępienia dla wynalazcy téj piekielnéj rachuby.

Najlepszym, najwymowniejszym oddaniem sprawiedliwości i czci Leonowi Przecławskiemu, będą jego własne wyrazy, świeżo Redakcyi Młodéj Polski nadesłane. Czystość i szlachetność wyrażonych tam uczuć, podnosi go do całéj wysokości moralnéj człowieka, a kładzie jego potwarców tak nisko jak oni go chcieli postawić.

«. . . . Muszę przystąpić do mojego inte resu, od którego mimowolnie odbiegłem, czyli raczéj do artykułu z dnia 11 Marca, w numerze siódmym twojego pisma umieszczonego, który donosi o mojéj śmierci przez samobójstwo dokonanéj. Nie jestem pirronistą, nie mogę więc mimo zaręczeń drukowanych, powątpiewać że żyję, kiedy żyję doprawdy, a czego zdaje się nie mam żadnéj potrzeby dowodzić, będąc czującą, ruszającą się, chwała Bogu, negacją fałszu; prosić cię tylko będę, abyś wstrzymał się z ogłoszeniem przyrzeczonych detalów zgonu mojego, jeżli jeszcze jest czas po temu, i bez żadnéj zwłoki, pospieszył odwołać tę nowinę, tyle krzywdzącą mój rozum, sumienie, i tę rezygnacją katolicką, którą w pośrodku cierpień, w nauce Chrystusa czerpałem, jako najmilszą pociechę i środek jedyny, na wspólne nasze nieszczęścia. Chcę razem zwrócić twoją uwagę, na tę niezasłużoną publikatę przed światem, którą szczebiotliwe gazety francuzkie powtórzyły, że ona jest pewnéj wagi dla mnie, albowiem ta nowa potwarz wymierzona na moją opiniję, którą nieprzyjaciele zaprzysięgli brudzić, aż nieprzedadzą za łachman nic warty u ludzi

łatwowiernych; pod nowym konceptem wychodzę na scenę jako człowiek, którego sumienie musi być naturalnie obciążone jakiemiś zbrodniami, niespokojne, szukające śród hańby i zgryzoty wewnętrznéj, ratunku właściwego słabym duszom, w samobójstwie. Owoż dykteryjka istotna, którą każdy zrozumie. Sumiennie ci powiem, że mam sumienie czystsze od tych ludzi, bo nieobciążyłem tego głosu wewnętrznego, mszczącą się złością, brzydkiemi fałszami. Spokojne jest, a dla nieszczęść wspólnych z całą emigracją, albo dla bytu materjalnego nieco cierpkiego, choć niezupełnie, a nawet choćby dla najprzykrzejszéj teraźniejszości, nie poświęciłbym mojéj przyszłości, moich wspomnień, nakoniec nadziei, oczekiwań; przyszłości do której polityczne i religijne przywiązałem w mojem pojęciu, pomyślniejsze czasy odrodzenia się ludzkości i Polski. Rozumiem że w tym krótkim rysie, mojego sposobu myślenia, postrzeżesz wstręt od podobnej, tak hańbiącéj mnie myśli, a stosownie do mojego wywnętrzenia się serdecznego, do koloru wyobrażeń moich, zechcesz w najpierwszym numerze twojego pisma, zasłonić mię przed nowym pociskiem potwarzy, która niepojmuję jak się wcisnąć mogła, do twoich nie zbrudzonych żadną zawiścią kolumn. . . . »

---

Kommisya Funduszów zawiadomia, iż sprawozdanie kwartału 1go wyjdzie dopiero razem ze Sprawozdaniem z interesu Polski Malowniczej; który w tym miesiącu, podług wszelkiego podobieństwa, zupełnie ukończonym zostanie.

---

W mowie Jen. Sierawskiego umieszczonéj w Numerze poprzedzającym wcisnęły się omyłki druku następujące:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Str. | 105 | w. | 4 | liczbę dział | *zamiast* | liczbą dział |
| » | » | » | 31 | traktatem | » | traktem |
| » | 108 | » | 14 | bo ja | » | bo ta |